p. Piotrk.
.poczt. opł. gotów.

Nr. 251 — Wtorek 1 listopada 1927 roku. — Cena numeru 15 gr — Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. — Ul. Legjonów 2, tel. 53. — Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.



Katastrofy lotnicze, kolejowe, samochodowe i tramwajowe.

Berlin, 31-10. (AW). Na przedmieściu drezdeńskiem Plauen zdarzyła się wielkich rozmiarów katastrofa tramwajowa. Z nieznanej dotychczas przyczyny wywrócił się na ostrym skręcie wagon przyczepiony linji Nr. 5. Wagon uległ doszczętnemu zdruzgotaniu. 20 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

Nowy Jork. 31-10. (AW). 74-letni bankier amerykański John Mithel padł wraz z żoną ofiarą katastrofy samochodowej. Szofer jego, jadąc ze znaczną szybkością, zahamował tak silnie maszynę, iż samochód się wywrócił, powodując śmierć obojga pasażerów.

Charakterystyczne jest, iż przyczyną zahamowania auta był tłum ludzi, zebrany na środku jezdni na miejscu drugiej katastrofy automobilowej, gdzie starły się dwa samochody.

New Brunswick (New Jersey) 31-10. (Pat) Spadł tu z wysokości 200 stóp samolot pasażerski. Pilot oraz 3-ch pasażerów, w tej liczbie siostra pilota, ponieśli śmierć.

Rzym. 31-10. Z Bari donoszą, że na linji kolejowej Bari — Locorotondo najechał pociąg specjalny na pociąg osobowy. Przy zderzeniu szereg wagonów pociągu nadzwyczajnego oraz kilka wagonów pociągu osobowego uległo zupełnemu rozbiciu.

Dotychczas wiadomo, że 6 osób jest zabitych i 80 rannych, w tem 30 ciężko rannych.

Rząd przedstawił budżet sejmowi.

Wczoraj o godzinie 1 min. 30 wraz z listem p. ministra skarbu Czechowicza do p. marszałka Rataja, złożył rząd Sejmowi preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1-go kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r.

Preliminarz budżetowy zawiera zestawienie ogólne cyfr budżetowych w zakresie administracji i monopoli oraz przedsiębiorstw państwowych; budżet nie uwidocznia szczegółowych pozycji.

Wiadomość o przedłożeniu przez rząd budżetu, wywołała w kołach sejmowych duże wrażenie, a zwłaszcza z pow. braku szczegółowych pozycji, wobec czego w pierwszej chwili posłowie zwrócili się do p. marszałka, w nadziei, że list p. ministra Czechowicza zawiera jakieś bliższe objaśnienia w tej sprawie. Okazało się jednak, że jest to list lakoniczny, w treści swej zawiadamiający jedynie o fakcie przesłania preliminarza budżetowego sejmowi.

Avarescu contra Bratiani.

Bukareszt, 31-10. Były premjer ministrów generał Avarescu przeszedł otwarcie do obozu zdecydowanych przeciwników Briatianu i zakomunikował w publicznej deklaracji, że w żadnym wypadku nie będzie popierał rządu liberalnego, na którego czele stoi Bratianu. Avarescu wpisał się na listę protestujących przeciwko aresztowaniu podsekretarza stanu Manoilescu.

Zamach na prezydenta republiki greckiej.

Ateny, 31-10. (Pat). Dnia 30 października w południe w chwili, gdy prezydent grecki Konduriotis wychodził z kongresu burmistrzów, zebranych w ratuszu, młody komunista, chory umysłowo, strzelił do samochodu prezydenta. Kula, rozbiwszy szybę auta, straciła na sile, tak iż zadrasnęła jedynie naskórek koło czoła.

Sprawca zamachu aresztowany został niezwłocznie i tylko dzięki interwencji policji wzburzony tłum nie dokonał nad nim samosądu.

Prezydent republiki przeniesiony został do kliniki, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Zachowując przez cały czas przytomność umysłu prezydent wkrótce po zamachu przyjął członków rządu, którzy składali mu powinszowania z powodu ocalenia.

Ateny, 31-10. (Pat). Sprawca zamachu na prezydenta Konduriotisa nazywa się Zafirios Gussios i liczy lat 28. Po aresztowaniu zaczął on symulować głuchoniemowę. Zeznania swoje składa on na piśmie. Zaprzecza jakoby miał wspólników. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono książki i dzienniki komunistyczne.

Po manifeście senatora Bojki.

Wiec „Piasta“ w Wierzchowicach. — Votum zaufania dla Witosa.

Wczoraj odbyło się w Wierzchosławicach zebranie działaczy PSL. „Piasta“ z powiatów tarnowskiego, pilzeńskiego, brzeskiego i dąbrowskiego. Zjazd ten ze względu na zainteresowanie, wywołane w kołach włościańskich wystąpieniem sen. Bojki z PSL. „Piasta“, przybrał większe rozmiary. Z posłów obecni byli: prezes Witos, dr. Kiernik, Brodacki, Krężel i Dubiel. Rezultatem obrad, które trwały do późnego wieczora, było powzięcie jednomyślnej uchwały, potępiającej wystąpienie senatora Bojki, jako szkodliwe dla włościaństwa. Uchwalono ponadto zaufanie dla prezesa Witosa.

Podobno, że prezes Witos wystosował obszerną odpowiedź na odezwę sen. Bojki, w której rozprawia się z zarzutami tam zawartemi i na podstawie dokumentów prostuje niezgodne z prawdą twierdzenia w punktach, będących głównemi argumentami odezwy. Wśród tych dokumentów, znajdują się protokuły klubu z lat 1922 i 1923, dowodzące, że sen. Bojko był gorącym zwolennikiem porozumienia z prawicą, który to krok uważa obecnie za główny zarzut przeciwko pos. Witosowi.

Przed wyborami do sejmu i senatu w Gdańsku.

Gdańsk, 31-10. (Pat). Toczące się od kilku dni pomiędzy przywódcami poszczególnych stronnictw niemieckich rokowania w sprawie połączenia list poselskich wszystkich stronnictw mieszczańskich zakończyły się wczoraj negatywnie. Do porozumienia nie doszło z powodu oporu nacjonalistów niemieckich, którzy postawili warunek, aby stronnictwa, zainteresowane w połączeniu list, zgóry zobowiązywały się do przystąpienia w przyszłym Sejmie do koalicji z nacjonalistami niemieckimi. Liczba wyborców, uprawnionych do głosowania, wynosi w Wolnem Mieście około 218,000, w roku zaś 1923 wynosiła 202 tys.

Sowiety mącą spokój w Jugosławji.

Białogród, 31-10. Na podstawie niezwykle obciążającego komunistów materiału znalezionego podczas rewizji, aresztowano redaktorów Kerczovany i Schlesingera belgijskiego dziennika „Novosti“.

Prezydent policji oświadczył przedstawicielom prasy, że dawniej aresztowani komuniści w liczbie 30 wraz z posłem Markowicem należeli do nielegalnej organizacji, pozostającej w ścisłej łączności z Sowietami, wskutek czego konieczne było uniemożliwienie powstania ruchu terorystycznego i aktów sabotażu. Zamachy na prochownię i magazyny amunicji pod Zajecarem, Pozarevaczem i Kragujevaczem pozostają prawdopodobnie w łączności z machinacjami komunistów.

Śladami brata.

Nowy Jork, 31-10. (AW). Młodszy brat bohaterskiego lotnika francuskiego Nungessera, nie zważając na tragiczny los swego brata, poświęcił się również karjerze lotniczej.

W czasie pierwszego swego lotu, odbytego tu w niedzielę, Nungesser młodszy spadł, odnosząc poważne zranienia.

Nowa zdobycz naukowa.

Sensacyjne odkrycie archelogiczne.

Londyn, 31-10. Znany rosyjski uczony badacz azjatyckich zabytków, prof. Kozłow, po 20-letnich poszukiwaniach odkrył grobowiec Dżingis - Chana.

Grobowiec ten znajduje się w pustyni Gobi w pobliżu miasta Kharakoto. Zwłoki najeźdźcy Europy znajdują się w trumnie ze szczerego srebra.

Odkryty skarb przewyższa jeszcze skarb, znaleziony swego czasu w grobowcu Tutenkhamena.

Żywiołowe kataklizmy nie ustają.

Rzym, 31-10. (AW.) Trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Certaldo. Kilkadziesiąt domów uległo zburzeniu. Władze przedsięwzięły natychmiast środki ratunkowe. Donoszą również z Grecji o trzęsieniu ziemi w pobliżu miasta Lamia na linji Ateny - Saloniki. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Londyn 31,10. (AW). Według ostatnich doniesień z miejsc dotkniętych katastrofą huraganu, liczba ofiar w ludziach sięga 36. należy się jednak obawiać, że liczba ta ulegnie dalszemu powiększeniu, gdyż brak jeszcze wiadomości o całym szeregu łodzi rybackich, które znajdowały się podczas huraganu na morzu.

Wielkie szkody wyrządził huragan w mieście Fleegwood, w którem zalana została cała dzielnica portowa, 400 osób pozbawionych zostało dachu nad głową.

Łódź ratunkowa, która wyruszyła z Beaumaris-Pier z pomocą zagrożonym łodziom rybackim zatonęła wraz z załogą, zmagająca się przez 18 godzin z falami. Z hrabstwa Galway donoszą o śmierci 16 rybków.

Bunt we flocie kronsztadzkiej.

Ryga, 31-10. (AW). Według nadeszłych z Kronsztadtu wiadomości, marynarze floty rosyjskiej podnieśli bunt, do którego uśmierzenia sprowadzić musiano siły wojskowe z Leningradu.

Wiadomość o buncie dostała się do Rygi drogą okrężną, ponieważ prasa sowiecka otrzymała najsurowszy zakaz pisania o wypadkach kronsztadzkich.

Według tych wiadomości, chodziło o bunt marynarzy na dwu okrętach wojennych. Na okrętach przyszło do gwałtownej walki, w której wyniku zbuntowanych marynarzy rozbrojono i przewieziono do więzienia.

Swięto poległych bohaterów.

Dzień wszystkich Świętych - święto zmarłych w Polsce ma szczególnie silną i głęboką tradycję, zarówno wśród ludu prostego, jak i inteligencji. Opiera się ona na bardzo starym, jeszcze z czasów pogańskich pochodzącym kulcie dla zmarłych, a umocniła ją jeszcze poezja i przeżycia tragiczne narodu naszego.

Lud nasz wierzy, że w noc zaduszną wszyscy zmarli mają dozwolone zejście na ten świat wśród żywych, że choć niewidzialni w noc tę odwiedzać mogą zmarłe matki — dzieci sieroty, dzieci - rodziców i t.d. — jedyny raz w ciągu roku.

To święto zmarłych w żadnym bodaj kraju niema tak wybitnego jak w Polsce charakteru religijno-moralnego. Jest ono nietylko okazją do odwiedzania grobów, dla złożenia na nich wieńców i palenia świateł, ale równocześnie dniem modłów za dusze pokutujące, wreszcie—dniem szczególnego uczczenia pamięci zmarłych i poległych bojowników i męczenników narodowych.

Blisko miljon tych grobów bohaterów liczy ziemia polska i dalekie strony świata. Rozrzucone są one po cmentarzach miejskich i wiejskich, często jeszcze w polach w pobliżu tych miejsc świętych, gdzie boje o wolność naszą staczano.

Lecz są to cmentarze, na które nie przyjdzie nikt, są to groby, na których nikt nie zapali ni światła, ni garści kwiatów jesiennych nie rzuci, ni pieśni smutnej nie zanuci.

Są to cmentarze hen rozrzucone po świecie — po lasach poleskich, litewskich, białoruskich, po ukraińskich stepach, po tajgach sybirskich, po tundrach murmańskich w głębinach mórz dalekich i nieznanych, we Francji tam pod Verdun, w lesie Argońskim i tam w słonecznej Italji nad Piawą. Po całym świecie rozrzucone, bieleją na wietrze polskie kości — samotne, opuszczone, bezdomne nawet po śmierci.

Mamy dziś święto umarłych. Święto czci dla tych, co odeszli do lepszego świata, stało się w wolnej Polsce świętem czci przedewszystkiem dla tych, co za Polskę polegli. Jest to święto duchów nieśmiertelnych, tysiącem tajemniczych nici ze światem związanych, święto tych, których prochy kryją wielkie mogiły bratnie „orląt" lwowskich, skautów płockich, święto bezimiennych twórców wielkiego „cudu nad Wisłą", ofiar bezbronnych na progu ojczystej chaty, przez wroga krutnie pomordowanych.

Nie z cudu Polska się wyczarowała, ale z krwi i ofiary narodu. Niechże więc każde miasto, każda wieś czci swoich bohaterów.

Poległ na bruku Poznania Franciszek Ratajczyk, pierwszy swą krwią pieczętując dzieło odkupienia drogiej nam Wielkopolski z niewoli. Lała się krew naszych braci pod murami bohaterskiego Lwowa, pod Wilnem, na błotach poleskich i t.d., lała się ta krew ofiarna purpurową wstęgą kreśląc i krzyżami grobowemi wytyczając granice Rzeczypospolitej.

Na krańcach ziemi polskiej i obcej polegli za Ojczyznę jej najlepsi synowie, stosami ciał swych torując drogę ku świetlistej przyszłości następnym pokoleniom. Niechajże więc w dniu tym pochwalone będzie imię tych setek tysięcy bezimiennych bohaterów.

Więc gdy na tych samotnych, opuszczonych i nieznanych nikomu mogiłach nie zapłoną dziś i jutro kaganki żałobne, i nie zaszeleszczą chorągiewki jako ofiara na dobroczynne cele, niechaj choć myśli nasze ku nim pobiegną i złożą, cichy, milczący hołd i cześć poległym ojcom, synom i braciom.

Ku tym, którym Ojczyzna nasza wolność zawdzięcza, niechaj pójdzie myśl wszystkich. Ich groby chociaż nieznane, należą do całego narodu, bo ich krew ofiarna przyniosła nam dar bezcenny, dar wolności.

red.

Wieści z kraju.

Warjat kosił policjantów.

Atak wieśniaka uzbrojonego w kosę.

We wsi Chorzele w pow. Przasnyskim zdarzył się niezwykły wypadek który tylko dzięki odwadze kilku policjantów nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, jednakże był krwawy.

Około godz. 11 przed poł. do siedziby posterunku policji przybiegł gospodarz z tej wsi Bolesław Ostrowski, uzbrojony w kosę.

Zdradzając niezwykłe podniecenie zażądał od komendanta posterunku natychmiastowego sprowadzenia do Chorzel jego brata, przebywającego na robotach w Prusach, a gdy przodownik spotrzegłszy objawy niepoczytalności wieśniaka, zaczął go uspokajać. Ostrowski wybiegł z posterunku na ulicę, krzycząc, że pozabija wszystkich mieszkańców wsi.

Komendant posterunku, obawiając się, aby gospodarz nie urzeczywistnił swych pogróżek, posłał za nim 3-ch policjantów, którzy w odpowiedniej chwili mieli warjata obezwładnić.

Kiedy jednak Ostrowski ujrzał policjantów, pieniąc się ze złości, rzucił się na nich i rozpoczął krwawe żniwo.

Post. Piechowskiemu, który znajdował się najbliżej, rozpłatał głowę, drugiego policjanta, Ostrowskiego, zranił w nogę, post. Szczepańskiemu zaś rozciął rękę.

Mimo otrzymanych ran policjanci z narażeniem życia zdołali furjata rozbroić, uniemożliwiając mu dokonanie zbrodni na mieszkańcach wsi.

Ostrowskiego przewieziono do szpitala.

Ofiarność kolejarzy na cele LOPP

Intensywna propaganda, przeprowadzona z okazji IV Tygodnia Lotniczego, dała bardzo dobre rezultaty. Koło kolejwe L. O. P. P. (Nr. 19) przy warsztatach kolejowych na stacji Warszawa - Wschodnia, w którem na ogólną liczb 978 pracowników, do L. O. P. P. należało zaledwie 249 osób, powiększyło swoją liczbę w czasie „Tygodnia" o 568 nowych członków, tak, że obecnie do Ligi należy prawie 90 proc. pracowników. Fakt ten świadczy wymownie o wielkiem wyrobieniu obywatelskiem wśród pracowników kolejowych.

Rada miejska w Katowicach rozwiązana.

Rada wojewódzka na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła rozwiązać z dniem 29. 10. radę miejską w Katowicach i zamianować na jej miejsce komisaryczną Radę złożoną z 15 członków, która będzie urzędować aż do czasu wyboru nowej rady miejskiej. Na czele komisarycznej rady miejskiej stanie dr. Wł. Dąbrowski.

Rozwiązanie rady miejskiej nastąpiło na skutek zdekompletowania jej przez wystąpienie wszystkich radnych polskich na znak protestu przeciwko prowokacyjnemu stanowisku większości niemieckiej z byłym prezesem rady Jankowskim na czele.

Z Piotrkowa i okolicy.

Straszny mord w Piotrkowie.

Nocy przedwczorajszej nieznani złoczyńcy wtargnęli do mieszkania Lejbusia Skały przy ul. Bujnowskiej 15, usiłując dokonać kradzieży.

Skała, usłyszawszy hałas wybiegł z przyległego pokoju, ale zanim zdążył wydobyć ze ściśniętego trwogą gardła głos, rozległy się jeden po drugim dwa strzały rewolwerowe, godząc Skałę w brzuch. Nieszczęśliwy zalany krwią padł na miejscu trupem Złoczyńcy zbiegli, niezatrzymani przez nikogo. Śledztwo w toku.

Rozprucie kasy ogniotrwałej w Kasie Chorych.

Noc wczorajsza obfitowała w napady bandyckie. Nad ranem koło g. 4-ej do gmachu Kasy Chorych przez okno po drabinie wtargnęli nieznani bandyci, z których jeden silnem uderzeniem w twarz ogłuszył nocnego stróża, podczas gdy drugi schwycił rewolwer syst. „Nagan" leżący na kasie ogniotrwałej i steroryzował nim dozorcę.

Drugi bandyta nie tracił czasu, przyskoczył do kasy i rozpruł ją wprawnym ruchem i zrabował znajdujące się tam 1200 zł. Część tych pieniędzy była przygotowana na wypłatę pracownikom Kasy Chorych, część na wypłatę z Funduszu Bezrobocia.

Gdy bandyci wyszli, stróż, ochłonąwszy z przestrachu, zadzwonił do Komisarjatu P.P., skąd wkrótce przybyli funkcjonarjusze P.P., oraz komendant Pol. p. Mańkowski.

Dokonano zdjęć za pomocą daktyloskopji i wdrożono energiczne dochodzenie.

Zabójstwo leśniczego w Spale.

Onegdajszej nocy nieznany osobnik strzelił w otwarte okno mieszkania Edwarda Kersta, kładąc go trupem na miejscu.

Kerst był leśniczym w lasach reprezentacyjnych w Spale i z tego tytułu miewał najrozmaitsze spory z kłusownikami. Przypuszczalnie zabójstwo zostało popełnione na tle zemsty.

Walka Magistratu z brudem.

W tych dniach odbyła się Komisja Sanitarno - policyjna, która dokonała oględzin całego szeregu jatek rzeźniczych, kwalifikując niektóre z nich do zamknięcia, inn. zaś polecając usunąć spostrzeżone braki. Komisja w składzie pp.: Przedstawiciela Zarządu muiasta — Niemeczka, lekarza Miejskiego dr. Lewkowicza, lek. weter. dr. Baranowicza, Przedstawiciela Zarządu Związku rzeźników żydowskich Kutnowskiego, Przedst. Policji Państw. sekretarza Zaniemojskiego i urzędnika Mag. Więciorka zarządziło zamknięcie jatk: Moszka Brembarga pl. Czarneckiego, Abrama Kirszenbauma, ul. Zamurowa, Lejbusia Kirszenbauma, Zamurowa, Jankla Zumela, Zamurowa, Jankla Kulińskiego, Zamurowa, Abrama Zamela, Zamurowa, Hersza Birenbauma, Narutowicza 46, Jojne Abramowicza, Bujnowska 10, Abrama Jakubowicza, Krakowska 35, Moszka Kiersza, Starowarszawska 10, Icka Gomulińskiego, Zamurowa 8, Jankla Wendla, Piłsudskiego 93, Szai Wolraucha, Piłsudskiego 78, Gedali Janklewicza, Piłsudskiego 78, Ruchli Kajfer Pl. Czarneckiego, Szmula Janklewicza Szeroka 4, Wrony Gromba, Szewcka 8, Ruchli Cymbler, Pl. Kościuszki 8.

Pozatem spisano protokuły Właścicielom całego szeregu jatek.

Ponadto Magistrat m. Piotrkowa wysłał do Państwowego Zakładu badania żywności i przedmiotów użytku kilkanaście próbek mleka, pobranych do analizy, przyczem proc. sfałszowania jak okazało się, wynosi od 5 — 32!!

W rezultacie sprzedawcy owego mleka będą zmuszeni pokryć koszta analizy, które są dość pokaźne, obliczone bowiem zostały na sumy od 17 do 34 złotych.

OGLĘDZINY PRZEZ KOMISJĘ HALI TARGOWEJ.

W dniu 26 października Komisja w składzie delegatów Urzędu Wojewódzkiego pp. inspektora Weterynarji L. Druckiego i Radcy budownictwa R. Sunderlanda przy udziale Prezydenta m. Piotrkowa K. Szmidta, lekarza miejskiego S. Lewkowicza i lekarza Weterynarji M. Baranowicza dokonała oględzin nowozbudowanej Hali Targowej wraz z chłodnią na Tomiczyźnie.

Komisja na zasadzie dokonanych szczegółowych oględzin stwierdziła, **że Hala Targowa w zupełności** odpowiada swemu przeznaczeniu, potrzebom miasta i jest zbudowana ze wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami:

Chłodnia oraz z wytwórnią lodu wedle orzeczenia Komisji urządzona jest według wszelkich wymogów no

wczesnej techniki i uruchomienie jej pozwoli miejscowej ludności zaopatrzyć się w świeże produkty pierwszej potrzeby i czysty lód.

Prawdopodobnie wkrótce zostanie wprowadzone przez odnośne władze rozporządzenie o przechowywaniu mięsa przez rzeźników jedynie w chłodni.

KRONIKA

Wtorek 1 listopad	Dziś: Wszystkich Św. Jutro: Dz. Zaduszny Wschód słońca: g. 6 09 Zachód: g. 4 34.

Ogólna.

Niezwykłe ciepła w Polsce.

Od kilku dni ustaliła się w Polsce temperatura dość wysoka, która objawia tendencję do dalszego wzrostu. Obecna sytuacja barometryczna złożona z niżów na północy, a z wyżu na południu Europy pozwala spodziewać się dalszego ocieplenia i utrzymania pogody przez czas dłuższy, dopóki obecne wiatry południowe nie zmienią kierunku.

CZYŻBY DEKRET PRASOWY NIE OBOWIĄZYWAŁ ?

„Kurjer Poznański" donosi, że w środę odbyła się przed sądem okręgowym w Ostrowie Wielkopolskim rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Koźmińskiej", Majerowiczowi. Sąd uwolnił oskarżonego, wychodząc z założenia, iż dekret prasowy, jako uchylony przez Sejm, nie obowiązuje.

ZMIANA PROCEDURY UZYSKANIA ODROCZEŃ WOJSKOWYCH.

Nowa ustawa wchodzi w życie z dn. 15. 11.

Dotychczasowa procedura udzielania odroczeń z tytułu studjów, jedynego żywicielstwa i terminatorstwa w rzemiośle, odbywała się w ten sposób, iż petent musiał zgłaszać podania do Starostwa, które udzielało odroczenia tylko w porozumieniu z P.K.U. To samo dotyczyło podań osób, posiadających cenzus naukowy i, pragnących korzystać z prawa półtorarocznej służby wojskowej. Podania te, składane były również do Starostwa, które z kolei przekazywało je komisjom poborowym. Obecnie, z dniem 15 listopada, wchodzi w życie nowa ustawa, która upraszcza dotychczasowy tryb uzyskiwania odroczeń względnie prawa półtorarocznej służby. A mianowicie, wszelkie odroczenia będą decydowane wyłącznie przez władze administracyjne, t.j. przez Starostwo bez konieczności porozumiewania się z P.K.U. Równocześnie podania o przyznanie półtorarocznej służby, które będą mogły być składane jedynie w terminie od 1 maja do 1 lipca każdego roku, będą załatwiane wyłącznie przez komisarjat rządu. Komisje poborowe żadnych podań o odroczenia nie będą rozpatrywały, rola ich zaś polegać będzie jedynie na przeprowadzeniu badań wojskowo-lekarskich. Inowacja ta posiada dla osób zainteresowanych pierwszorzędne znaczenie ze względu na rychlejsze załatwienie wszelkiego rodzaju składanych podań.

KTO PODLEGA PRZYMUSOWEMU UBEZPIECZENIU.

Nowej ustawie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych podlegają: inżynierowie, technicy, konstruktorowie, sztygarzy, kontrolerzy, oficjaliści rolni i leśni, majstrowie lub równolegli z nimi pracownicy, którzy kierują pracą techniczną w zakładzie lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni.

Nadto przedstawiciele wolnych zawodów: aptekarze i pomocnicy, dziennikarze, nauczyciele i wychowawcy, oficerowie i równorzędni zatrudnieni na polskich statkach morskich lub rzecznych, wreszcie malarze, rzeźbiarze i artyści, bez względu na wartość artystyczną produkcji i cały personel artystyczny teatrów, orkiestr, wytwórni filmowych z doradcami literackimi i muzycznymi włącznie, o ile są w wieku 16 do 60 lat i pozostają w zatrudnieniu na obszarze Rzplitej u innych osób fizycznych lub prawnych.

Tomaszowska.

OSOBISTE.

Radca wojewódzki p. Winiarski, dotychczasowy kierownik ekspozytury Starostwa w Tomaszowie, został przeniesiony do Warszawy, do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Do czasu naznaczenia nowego kierownika, p. starosta Tułecki będzie odwiedzał 2 razy tygodniowo Tomaszów i załatwiał interesantów.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ SKŁADANIA PROTESTÓW.

Dziś upływa termin składania protestów przeciw zatwierdzeniu wyborów. Oprócz list, które podaliśmy, złoży protest prawdopodobnie i P.P.S. zarzucając jednej z list, uprawianie korupcji podczas okresu wyborczego.

WOJEWÓDZKA KONTROLNA KOMISJA SANITARNA W TOMASZOWIE.

Dnia onegdajszego odbyła inspekcję posesji w Tomaszowie Wojewódzka Kontrolna Komisja Sanitarna z Łodzi w skład której wchodzili radca wojewódzki p. Tymieniecki oraz przedstawiciel Wojewódzkiej Komendy P. P. komisarz Lange.

Komisja oglądała szereg posesji. W niektórych stwierdzono stan zadawalający, w niektórych zaś pewne braki, w wyniku czego spisano protokuły. Winni przekroczenia przepisów sanitarnych będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW SANITARNYCH.

Zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Antoni Konaszewski, Spalska 16, Dawid Wajnblum, Gustowna 41, Zelman Lewkowicz Gustowna 37; Andrzej Warecki, Niska 5, i inni.

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza— sprawcy kradzieży przy ul. Antoniego.

Niedawno donosiliśmy o dokonaniu kradzieży w p. Sabiny K. na ul. Antoniego 38. Złodzieje dostali się przez okno do mieszkania, gdzie skradli kasetkę, zawierającą 1500 zł., materjał na ubrania, pierścionki i t.p. wartościowe rzeczy. Natomiast po spostrzeżeniu kradzieży zameldowano o niej policji, która wszczęła energiczne poszukiwania.

Podejrzenie padło najpierw na przychodnią służącą pani K., lecz jak się okazało zupełnie niesłusznie. Sprawców kradzieży należało szukać w innym zupełnie kierunku. I oto nasza sprawna policja kryminalna, kierując się poczynionemi spostrzeżeniami, wzięła pod obserwację dwóch znanych na bruku tomaszowskim złodziejów—recydywistów: Jana Lisa, lat 18, zam. przy ul. Karpaty 31 i Jana Dziubałtowskiego, lat 27, zam. przy ul. Granicznej 52. W życiu tych dotychczasowych biedaków, chodzących w podartych ubraniach, zauważono nagłą zmianę: zaczęli oni ekwipować się w całem tego słowa znaczeniu. Zakupili oni sobie sporo (i to dobrej) bielizny, obówie, krawaty i t. p. rzeczy. Te nagłe zakupy wydały się podejrzane, to też postanowiono przeprowadzić u Lisa i Dziubałtowskiego rewizję, która dodała dodatnie wyniki:

U wspomnianych znaleziono kasetkę (porąbaną), część gotówki (resztę przepuścili już na zakupy i hulanki z towarzyszami), skradziony towar na ubranie.

Postanowiono ich aresztować. Ptaszki jednakże z gniazd już wyfrunęły: Dziubałtowski w niewiadomym kierunku, Lisa zaś aresztowano aż w Radomiu, dokąd wyjechał jako świadek w pewnej sprawie sądowej.

Aresztowany Lis do winy się w zupełności przyznał, oskarżając o namówienie do kradzieży swego współtowarzysza Dziubałtowskiego.

Za Dziubałtowskim poszukiwania trwają.

NOŻEM W BOK UDERZYŁ PA ŁASZ RUDZIŃSKIEGO

Michał Rudziński, zam. przy ul. Bezdomnej 28, od kilku dni poszukiwał swego znajomego Andrzeja Pawełkiewicza, od którego chciał zasięgnąć pewnych informacji, lecz jak na złość nie mógł go nigdzie spotkać. Szczęśliwym trafem (a może i niebardzo) spotkał go dn. 25 b.m. na Placu Kościuszki i wszczął z nim rozmowę. W trakcie rozmowy podszedł do nich Pałasz i z niewiadomej, rzekomo, przyczyny uderzył go nożem w bok, a następnie w policzek. Rudzińskiego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Dochodzenie w toku.

KRADZIEŻ W KANCELARJI SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

W kancelarji Sędziego Śledczego w Tomaszowie nieznani sprawcy dokonali kradzieży pieczątki urzędowej, 2 rewolwerów, palta i kapelusza, ogólnej wartości 400 zł.

Wszczęte natychmiast poszukiwania prawdopodobnie dadzą wyniki zadawalające, gdyż policja jest już na tropie sprawców.

ZNUDZIŁ IM SIĘ TERMIN.

Zygmunt Gilski i Wacław Puszyński, stali mieszkańcy Łodzi to dobrana dwójka. Rodzice nie mogąc sobie z niesfornymi poradzić, oddali chłopców do terminu do szewca Lecz i termin nie odpowiadał dobranej kompanji. Pewnego pięknego dnia skradli rodzicom trochę gotówki (70 zł.) i udali się w świat. Gdzie oczy poniosą. Pieszo doszli do Tomaszowa, gdzie ich policja miejscowa zatrzymała i przesłała do dyspozycji Urzędu Śledczego w Łodzi.

Dzień Zaduszny
u innych narodów.

Pod względem liturgicznym obrzędy zaduszne odbywają się wszędzie, gdzie tylko Chrystus zatknął swój sztandar miłości bliźniego, w kościołach odprawia się msze święte za dusze zmarłych ,a lud ozdabia nagrobki swych drogich wieńcami z kwiatów i bluszczu.

Jednakże obchodom tym towarzyszą różne zwyczaje, zaczerpnięte z obrzędów pogańskich zamierzchłych czasów. Każda połać europejskiego kontynentu obfituje w różne tradycje i naleciałości, okryte patyną wieków i przedstawiające dla folklorystyki i ludoznawstwa specjalne walory kulturalne i historyczne.

U północnych Germanów n.p. kult t.zw. „julowy" („Julfest") należał pod względem zwyczajowym do najciekawszych tego szczepu, albowiem wedle starych wierzeń w onej to noce (2 listopada) posępnej zwykle i burzliwej, wszelkie gnomy i upiory, elfe i dusze maluczkich w zawrotnem kłębowisku tłoczyły i cisnęły się do zastawionych przez mieszczuchów i kmiotków stołów, gdzie z chamotycznym wrzaskiem ucztowały do syta. Z tego też powodu utrzymał się po dziś dzień zwyczaj, że na rozstajach głównych dróg ustawia się stoły z kołaczami i mlekiem.

W Tyrolu i niemieckiej części Szwajcarji głoszą klechdy wiejskie o takich inkarnacjach dusz, które ludzką postać przybrawszy i ludzkie zdradzając skłonności, w nocy 2-go listopada o północnej godzinie odwiedzają krewnych i znajomych, prosząc o jałmużnę, lub o msze świętą. Tajemnicze szelesty w noc ową w różnej formie słyszane pochodzą właśnie z tych zaświatowych wizyt.

W niektórych okolicach flamandzkich i flandryjskich zakorzenił się zwyczaj t. zw. „ugoszczzania biednych dusz." Litościwa pani domu w przededniu zaduszek stawia świecę na stole w środku komnaty jadalnej, by udzielić błąkającym i ukazującym się duszyczkom nieco światła dla orjetnacji, albo też łojowego tłuszczu, niby balsamu na piekące rany zaświatowych pokutników.

We Włoszech, wśród ludności lombardzkiej zwłaszcza rozpowszechnił się nawet zabobon, że w dniu Wszystkich Świętych zapalają w piecach wszyscy pobożni, wierzący w istnie „biednych dusz", które cierpiąc pod pręgierzem „zimnych udręczeń", chętnie przesiadują parę godzin na ławeczce obok żaru rozpalonego ogniska, aby zagrzać bodaj na ten czas zlodowaciałe ze zimna kości.

Podobnie ma się rzecz w południowej Francji z tą jednakże różnicą, że nie brak tam na stole ani wina, ani słodkich pierników, które nęcą i wabią bezcielesnych gości z zaświata. W Anglji znów nie wolno stawiać próżnych garnków na kuchennej płycie, albowiem zgłodniały przybłęda z drugiego świata znalesćby mógł kryjówkę bezpieczną i nie uciekłby już więcej. Przyniosłoby to nieszczęście szkociekomu rybakowi.

W niektórych okolicach Czech nie spożywa się na wieczerzy przed zaduszkami ciepłych potraw i napojów, w tym jeno celu, aby dusze ochłodzić się mogły z okropności piekielnych mąk. W Karkonoszach utarło się nawet wierzenie, że okna obwieszać trzeba wstążkami lnianemi, a lampy napełniać oliwą lub szmalcem co ma wyobrażać opatrunek i lek dla duszy cierpiących i ranami pokrytych. Stawia się tam również cienko siekany lód na talerzach, aby dusze mogły ochłodzić się z piekielnych lub czyśćcowych bólów.

W Karyntji łamie się na grobie bochenek najdroższego chleba, którego jedną połowę spożywa się na miejscu, a drugą zostawia na mogile. Kult ten przypomina żywo obrzędy pogrzebowe naszych słowiańskich przodków.

Zabobonni Rumuni sądzą, że na rozstajnych drogach można spotkać dusze drogich zmarłych i zasięgnąć u nich rady, pomocy lub wskazówki. Lud podkarpacki zas wysnuwa ze snów w nocy zadusznej całą przyszłość następnego roku. Tak samo Słowacy i Jugosłowianie wierzą, że od jakości sennych widziadeł zależy ukształtowanie stosunków rodzinnych.

Dziewczęta znów z dolnej Austrji wierzą niezłomnie, iż w nocy zadusznej dowiedzieć się mogą, kto będzie ich mężem. W tym celu skoro tylko na rozdrożu zoczą przypadkiem młodzieńca, znienacka go całują i o imię pytają. Imię to będzie bowiem imieniem przyszłego jej męża. Inna rzecz, że dowcipnisie wiejscy umyśl nie zjawiają się na rozstajach dróg, aby w ten sposób zdobyć w powszednim życiu - trudnego całusa.

I TAK ZABIJE.

Małżeństwo Ochockich niezbyt zgodnie żyło ze sobą, p. Ochocki po dobno maltretował swą żonę Felicję. Dnia 23 b.m. do tego stopnia pobił żonę, że odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Na interwencje Janiny Dobieckiej, siostry pobitej, Jan Ochocki oświadczył, że jeśli siostra jej nawet wyzdrowieje, „to ją tak i tak zabiję".

O powyższem Janina Dobiecka zameldowała policji, prosząc o pociągnięcie Ochockiego do odpowiedzialności sądowej. Dochodzenie w toku.

Piotrkowska.

CZYNNOŚCI PARCELACYJNE.

Jak dowiadujemy się Okręgowy Urząd Ziemski upoważnił do zawodowego wykonywania czynności parcelacyjnych na terenie działalności Okręg. Urzędu Ziemskiego osoby, których spis podajemy: Jan Radziejowski, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Aleja 3-go Maja 14 m. 2, Antoni Jan Skowroński, geometra przysięgły, zam. w Kaliszu, przy ul. Wrocławskiej 34 m. 5; Zygmunt Gilewski, geometra przysięgły, zam. w Piotrkowie, przy ul. Al. 3-go Maja 20; Zygmunt Bucholc, geometra przysięgły zam. w Piotrkowie, przy ul. Sienkiewicza 10; Wiktor Szpindler o Donau, adwokat, zam. w Warszawie, przy ul. Służewskiej 5 i Antoni Strzembosz, inżynier, zam. w Radomsku przy ul. Długiej 81.

TYDZIEŃ AKADEMIKA.

W związku ze zbliżającym się „Tygodniem Akademika", odbyła się dn. 28 bm, konferencja przy udziale p. starosty Kaczyńskiego — prezesa Koła Przyjaciół Akademika, p. dyr. Kołakowskiego — sekretarza K. P. A. i p. Z. Strzeleckiego — prezesa Akademickiego Koła Piotrkowian. W wyniku konferencji postanowiono zwołać zebranie Zarządu KPA. na dzień 3-go listopada br. w celu omówienia programu i wyznaczenia terminu „Tygodnia".

„DOM WARJATÓW".

Oprócz tych, którzy byli w niedzielę wieczorem w sali im. Kilińskiego, nikt nie może mieć pojęcia o tem, co się działo: miejsca siedzące wyprzedane do ostatniego włącznie, a wejściowych tyle, że ludzie — stali „na głowach". Na galerce, jak w ulu, a niektórzy zachowywali się, jak w lesie: gwizdali i krzyczeli, wywołując się wzajemnie z dwuch końców sali. Liczne i dobrane towarzystwo... Proponujemy panom Hertesowi i por. Remiszowi urządzenie przedstawienia nauki grzecznego zachowywania się w teatrze, — tym z góry bardzo przydałoby się.

„Dom Warjatów" grano bezkonkurencyjnie, wszyscy amatorzy stali na wysokości zadania, w niczem nie ustępując zawodowym artystom. Role były w następujący sposób obsadzone: Filip Clapson por. Grzeszkiewicz, Genowefa. wdowa jego siostra p. Gliszczyńska, Ida i Franciszka jej córki Zajączkowska i Masłowska, Alfred Clapson por. Remisz, Rissling, malarz, kpt. Masłowski, Cumberland, utrzymujący Chambres — granies, por. Korzec, Amelja, jego bratowa, p. Wereszczyńska, Helena, jego siostrzenica Wereszczyńska, Bernard, podróżnik, kpt. Juszkiewicz, Eugenjusz, kpt. Timme, Józefina Brik, literatka Remiszowa, Major, por. Tomczyk, Jan, garson, por. Paluch. Gość I, Gość II i Gość III por. Paluch.

Reżyser p. Hertes Roman. Kierownik artystyczny por. Remisz.

KRONIKA AKADEMICKA.

Zarząd AKP. podaje do wiadomości swych członków, iż w pokojach fundacyjnych im. dyr. Fabianiego jest jedno wolne miejsce. Kandydaci zechcą składać podania do dnia 7-go listopada br.

Za Zarząd prezes Z. Strzelecki.

POŻARY W POWIECIE.

W tych dniach straszny pożar obrócił w niwecz dobytek dwóch gospodarzy powiatu piotrkowskiego: Franciszka Cholewy, ze wsi Zarzęciny, gm. Wadlew i Anny Balczak z kolonji Oliny, gm. Chabielice; w obydwu zabudowaniach spłonęły stodoły i obory.

ŚMIERTELNE POPARZENIE DZIECKA.

Wypadek, jaki się zdarzył w tych dniach we wsi Chabielice winien służyć za przykład tym wszystkim rodzicom, którzy z jakiegokolwiek powodu nie dozorują swych maleństw, narażając je na straszne skutki najrozmaitszych wypadków.

Dwuletni Lucjanek, synek niejakich Poziołozieków, mieszk. wsi Chabielice podczas nieobecności domowników, usiłował zdjąć z kuchni garnek z gorącą strawą. Niestety! maleństwo nie mogło utrzymać w ręku ciężkiego w stosunku do jego sił naczynia i wylało całą zawartość na siebie.

Nieszczęśliwe dziecko zmarło w strasznych męczarniach na miejscu.

KRADZIEŻ KROWY.

W tych dniach z niezamkniętej obory, należącej do Stanisława Rudzkiego, Piłsudskiego 166, skradziono krowę wartości około 900 zł.

Tegoż samego rodzaju kradzież została dokonaną we wsi Polko, gm. Woźniki, na szkodę niejakiego Sobańca.

Sport.

Concordia — M. K. S. — 6 : 0 (4 : 0).

Walka o puhar ofiarowany przez Redakcję „Głosu Trybunalskiego" dla zwycięzkiej drużyny w zawodach piłki nożnej zakończyła się zwycięstwem sympatycznej drużyny „Concordia" z rezultatem 6:0 na jej korzyść. Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego obu rywalizujących drużyn na boisku przez naszego fotografa, p. Kogana o godz. 3 po poł. rozpoczęły się zawody. Już po pierwszych strzałach uwidoczniła się przewaga „Concordji", która do przerwy prowadziła z wynikiem 4 : 0.

Po przerwie goście starali się, jeżeli nie wyrównać, to chociaż zdobyć honorowego gola, wszelkie jednak ich zakusy rozbijały się o dobrą w tym dniu obronę „Concordji", a rzadkie piłki przeciwnika wyłapywał dobrze usposobiony w tym dniu bramkarz Concrdji. Obie drużyny, co należy zaznaczyć starały się grać „fair". Jeżeli były faule, były nieumyślne — i dlatego cały przebieg gry był sympatyczny, — najlepszym dowodem tego był fakt, że „galerja" w tym dniu udziału w sędziowaniu nie brała. Na wyróżnienie u gości zasługuje jej... bramkarz, który z zimną krwią zbierał gole Concordji w swej bramce... Z drużyny Concordji, poza Michalskim który, jak zawsze, grał ofiarnie na wyróżnienie zasługują — Orzechowski na skrzydle (mało jednak centrował), obrona i bramkarz. Sędzia — p. Śmiałkowski — jak zawsze dobry. — Po ukończeniu zawodów ofiarodawca puhara redaktor Pański, po przemówieniu w którem zaznaczył dodatnie skutki ufundowania go w rozwoju sportu piłki nożnej w podokręgu piotrkowskim, wręczył go osobiście prezesowi klubu „Concordji" p. Radke wraz z życzeniami, by po trzykrotnem zwycięstwie pozostał w jego posiadaniu nazawsze.

— — —

Podobno sędzia sportowy p. Śmiałkowski nosi się z zamiarem urządzenia na zakończenie sezonu zawodów kibiców na wzór warszawskch zawodów. Czy się ta impreza uda w Piotrkowie — zobaczymy, w każdym razie warto urządzić i... zobaczyć !

K.

Z prasy.

„ILUSTRACJA".

Nowy numer (44) Ilustracji zawiera szereg niezwykle ciekawych artykułów z różnych dziedzin współczesnego życia. Na szczególną uwagę zasługują artykuły: „Nie igrać z życiem", „Przez Antlantyk — Statkiem Trans. 17", „Świat zwierzęcy i roślinny na dnie morza", „Walki byków w Portugalji", Sylwetki malarskie — Plater Zybera, „W gościnie u króla Njoja" i t. p.

Sensacyjny proces Szwarcbarda znalazł swe odzwierciadlenie w bogato ilustrowanym artykule, zaś dział literacki wypełniają: świetna nowela „Rada" i sensacyjna powieść „Burza od Wschodu", osnuta na tle walki żółtej i białej rasy.

Szereg zdjęć z kraju i zagranicy znakomicie uzupełniają treść tego interesującego numeru.

„ŚWIAT KOBIECY".

W nr. Świata Kobiecego znajdujemy liczne ilustrowane artykuły o modzie, informujące najdokładniej o wszelkich nowościach w tej dziedzinie.

H. Wolska: Najnowsze modele biżuterji — Kilka modnych torebek. Rena (Warsza-

Wyciąg z Ustawy o Prawie Przemysłowem dotyczący Rzemiosła

zatwierdzonej dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w d. 7 czerwca 1927 r.

W razie zmniejszenia się liczby członków wydziału i ich zastępców wskutek wystąpienia i t. p. uzupełnia się wydział do czasu nowych wyborów przez kooptację.

Członkowie wydziału czeladników i ich zastępcy zatrzymują swój mandat jeszcze przez trzy miesiące po wystąpieniu z pracy w przedsiębiorstwie członka cechu, jeżeli mieszkają nadal w okręgu cechu i o ile nowe wybory nie nastąpią w krótszym terminie.

Art. 164. Na wniosek zarządu cechu lub wydziału czeladników mogą odbywać się ich wspólne obrady w sprawach, obchodzących zarówno pracodawców, jak i pracowników.

Art. 165. Dla załatwiania sporów pomiędzy członkami cechu a zatrudnionymi u nich czeladnikami, tyczących się rozpoczęcia, dalszego trwania lub rozwiązania umowy o pracę, świadczeń i pretensji, wynikłych z umowy o pracę, oraz sporów między czeladnikami, zatrudnionymi u członka cechu w jego przedsiębiorstwie rzemieślniczem, tyczących się wzajemnych pretensji wynikłych z pracy której wspólnego wykonania się podjęli—mogą być przy cechach ustanawiane sądy polubowne.

Członkowie cechu wybierają jednego członka sądu polubownego i jego zastępcę z pośród członków cechu, a czeladnicy drugiego członka i jego zastępcę z pośród czeladników. Przewodniczącego i jego zastępcę wybierają członkowie sądu polubownego.

Na członków sądu polubownego lub na przewodniczącego albo na ich zastępców mogą być wybierane tylko osoby, które ukończyły 30 rok życia i mają prawo wybieralności w myśl art. 86 względnie 162.

Art. 166. Sąd polubowny będzie właściwy do orzekania we wszystkich sporach, poddanych przez strony jego orzecznictwu.

Sąd polubowny orzeka w gronie dwuch członków i przewodniczącego. Jeżeli członek sądu polubownego lub przewodniczący nie może z powodu przeszkód wypełnić swych obowiązków, to w jego miejsce wstępuje jego zastępca.

Orzeczenia zapadają większością głosów. Sposób postępowania przed sądem polubownym określa statut.

Sąd polubowny doręcza wypis swego orzeczenia, opatrzony powodami rozstrzygnięcia, każdej ze stron listem poleconym za pokwitowaniem zwrotnem. Stronom wolno jednak odebrać ten wypis wprost od sądu polubownego za potwierdzeniem odbioru. Wypis ten, podobnie jak oryginał orzeczenia, musi być podpisany przynajmniej przez przewodniczącego i jednego członka sądu polubownego.

Od orzeczenia sądu dolubownego nie przysługuje żaden środek prawny. Uchylenia orzeczenia można żądać w trybie, przepisanym ustawami o postępowaniu w sprawach cywilnych spornych, z przyczyn w tychże ustawach przewidzianych.

Do przymusowego wykonania orzeczeń stosuje się tryb sądowy, przepisany dla wykonywania orzeczeń sądów polubownych.

Art. 167. Cechy mogą łączyć się w wolne związki cechów. Postanowienia art. 100 do 109 włącznie mają zastosowanie także do związków cechów.

F. Izby Rzemieślnicze.

Art. 168. Celem stałej reprezentacji zawodowych interesów przemysłu rzemieślniczego ustanawia się izby rzemieślnicze.

Art. 169. Minister Przemysłu i Handlu ustala granice okręgów i miejsca siedziby izb rzemieślniczych; o zmianie okręgów, o wcieleniu do okręgu jednej izby części lub całego okręgu drugiej izby oraz o rozdziale lub przejęciu majątku w takim wypadku rozstrzyga Minister Przemysłu i Handlu po zasięgnięciu opinji zainteresowanych izb rzemieślniczych i władz przemysłowych wojewódzkich.

d. c. n.

wa): W złym guście... — Wystawa mody w Berlinie — Trykotaże. Z. Kulczycka: Kwiaty z resztek jedwabiu (z dokładnemi rysunkami) — Efeb: Wymowa rąk; Witold Zechenter: Na marginesie życia; M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna; Z. Jabłowska: Nasze miłośniczki sportu automobilowego; W. — Uśmiech Ameryki; Kronika — To i owo — Dobra Gospodyni — Kilkadziesiąt modeli (w tem kolorowe) skromnych lecz wytwornych na okrycia, suknie itd.

Opowiadanie na Dzień Zaduszny.
Ogień „umrzyków“.

Dużo jest ciekawych i wzuszających podań, lub wierzeń ludowych, związanych ze świętem umarłych, czyli jak się to pospolicie mówi Dniem Zadusznym. Tajemnica życia zagrobowego zawsze przyciągała fantazję człowieka i na tem tle powstawały z czasem całe obrzędy i cała moc rozmaitych zwyczajów, których ślady znajdujemy w najbardziej zamierzchłej przeszłości, w dawno już minionych cywilizacjach, przykrytych całunem wieków. Tak naprzykład przy rozkopywanych pewnych odwiecznych miast w środkowej Azji natrafiono na nasady strzał wypalanych z gliny, któremi usiane były fundamenty domów, ażeby — jak to objaśniały znalezione napisy — zabezpieczyć mieszkańców od odwiedzin zmarłych, pogrzebanych w ziemi.

Jednakże niezawsze tylko starano się uniemożliwić umrzykom opuszczenie, ich zimnych, wilgotnych grobów. Czasami przeciwnie: nie strach, lecz litość brały górę w uczuciach ludzi i powstawały śliczne, rozczulające obrzędy, przepełnione tchnieniem niewysłowionej poezji i miłości. Do rzędu tych ostatnich zaliczyć naprzykład można zwyczaj, jeszcze po dziś dzień gdzieniegdzie u górali apenińskich przechowany, a który nazywają tam „ogrzewaniem umarłych“, albo ogniem „umrzyków“. W wieczór Dnia Zadusznego gospodyni domu rozpala ogromny ogień na kominie, i narzuciwszy nań co najgrubszych kłód — aby trwał możliwie najdłużej — odmawia w otoczeniu rodziny krótką modlitwą za umarłych, poczem wszyscy bez wyjątku — starzy i młodzi, chorzy i zdrowi — wychodzą cicho w skupieniu z izby, ażeby spędzić noc w oborce, czy przylegającej stodółce. Wychodząc, nie zamykając drzwi za sobą, lecz zostawiają je lekko uchylone... aby dusze zmarłych łatwo wejść mogły do wnętrza i choć raz do roku przy jasno pałającym ognisku ogrzać swe skostniałe członki. I wtedy, gdy cała rodzina spędza noc na chłodnym, górskim powietrzu, dygocąc z zimna..... a przedewszystkiem ze strachu i podniecenia, że tam u komina zbier. się jedne po drugich biedne duszyczki, obsiadają go dokoła i w milczeniu wpatrują się pustymi oczodołami swych łysych, nagich czaszek w tańczące języki płomienia i pryskające iskry. Siedzą tak nieruchome, rozkoszując się od roku niezaznanem ciepłem, które rozlewa się balsamem cudownym po ich przewilgotniałych, pachnących ziemią, napoły już zmurszałych kościach.

Dopiero gdy ogień zgaśnie, gdy ostatni węgielek zczernieje a ostatnia iskierka przeskoczy po szarym popiele i zniknie... dopiero wtedy „umrzyki“ powracają do swych miejsc wiecznego spoczynku, kładą się do swych nadgniłych trumien, krzyżując ręce na piersiach i znowu nieruchome leżą sobie cichutko przez cały rok, czekając cierpliwie następnego dnia zadusznego, następnego „ogrzania“ i następnego zmiłowania się nad niemi tych... co jeszcze pozostali przy życiu.

Uratowana głowa Jana Kiepury.

Prasa wiedeńska rozpisuje się szeroko, jak w czasie próby znakomity tenor polski, Kiepura, o mało nie padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Odbywała się właśnie próba nowej opery Korngolda „Cud Heljany“ której premjera odbyło się w dniu 29 b. m. Aż do ostatniej sceny cała próba miała przebieg zupełnie normalny. Kiepura stosownie do tekstu, upadł, umierając, na ziemię i przykryto go czarnym całunem. Stosownie do roli, artysta miał leżeć przez 20 minut tak, przykryty kirem. Reżyserja chcąc mu oszczędzić tej tak niewygodnej pozycji, wpadła na myśl, ażeby Kiepura opuścił się na dół przez umieszczaną w podłodze zapadnię, a jego miejsce ma zająć menekin.

Po 20 minutach ma się znowu pokazać na scenie, ponieważ Heliana zrywa całun z trupa. Gdy onegdaj Kiepurę wyciągano z głębi na powierzchnię sceny nieostrożnie przechylił głowę, tak, iż zachodziło niebezpieczeństwo, że głowa tenora dostanie się pomiedzy kraj podłogi scenicznej a zapadnię. Maszyniści z przerażeniem zauważyli niebezpieczną sytuację. Zapadni, wprowadzonej w ruch nie można było odrazu zatrzymać, zawołano tedy w najwyższem przerażeniu:

— Uchylić głowę!..... u

Kiepura dopiero w ostatniej chwili spostrzegł niebezpieczeństwo i zdołał ocalić swoją głowę.

Całus jest przestępstwem.
Kto się publicznie całuje musi płacić kary pieniężne albo idzie do więzienia.

Panuje powszechnie przekonanie, że Włochy są wymarzonym krajem dla czułych par gruchających w cienistych alejach parków lub na mniej uczęszczanych ulicach. Tak może było niegdyś. Od chwili jednak, gdy faszyści objęli władzę wszystko się zmieniło, a nowy, wprowadzony obecnie kodeks karny zadał cios wszystkim poszukiwaczom przygód. Zdawało się, że we Włoszech dotychczas całus zamieniony w biały dzień na ruchliwej ulicy jest rzeczą zupełnie niewinną.

A jednak jest to obecnie surowo zakazane we Włoszech i osoby nie słuchające prawa pociągane są do surowej odpowiedzialności sądowej i karane pieniężnie lub nawet więzieniem, zależnie od okoliczności. Taki los spotkał młodą parę narzeczonych w Turynie, używających wieczornego spaceru w cienistej alei nad rzeką. Podobny wypadek zaszedł również w Medjolanie, gdzie młody człowiek pocałował swoją towarzyszkę podczas przedstawienia w teatrze, i został skazany na karę pieniężną 500 lirów.

Ze świata.

Udział robotników angielskich w zyskach przedsiębiorstw.

Urzędowy organ angielskiego Ministerstwa Pracy podał do wiadomości publiucznej szereg interesujących danych, dotyczących udziału robotników w zyskach i w akcjach przedsiębiorstw brytyjskich w r. 1926. System ten był przez czas pewien gorąco propagowany przez wybitnych działaczy społecznych, którzy sądzili, iż przyczyni on się walnie do załagodzenia tarć socjalnych. Rzeczywistość zadała jednakże kłam tym nadziejom. Z konieczności nikły udział w zyskach nie zdołał przyciągnąć większych mas, z drugiej zaś strony i przedsiębiorcy nie okazali zbytniego entuzjazmu względem systemu, którego nieuniknioną dalszą konsekwencją byłby udział przedstawicieli robotniczych w zarządach. Niemniej jednak próby te zasługują na uwagę, może bowiem po odpowiednich modyfikacjach uzyskają one w dalszej przyszłości szersze zastosowanie: stwierdzić trzeba, iż w porównaniu z rokiem poprzednim t. zn. „akcjonarjat robotniczy“ nieco szersze objął koła. W r. 1926 liczba przedsiębiorstw, które zastosowały system udziału robotników w zyskach, wyniósł 424. Na ogólną cyfrę 426.000 robotników w przedsiębiorstwach tych zatrudnionych, prawo do udziału w zyskach posiadało 218.000. Kwota wypłacona z tego tytułu robotnikom przekroczyła 1 i jedną drugą miljona funtów szterlingów. W stosunku do normalnego zarobku robotniczego stanowiło to przeciętnie nadwyżkę 4.4% na głowę. System udziału w zyskach znalazł najszersze zastosowanie w towarzystwach handlowo - przemysłowych.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 88